

zapowiedzieć publicznie szereg balów. Tylko przeto domy prywatne, ładnie nie krepowane względami, mogą rozporządzać zachowaniem się swoim w dotykanej tu kwestii. Na prowincji pozakładali Moskale we wszystkich miastach i miasteczkach kluby, w których odbywać się będą bale, a zapraszani na nie przez naczelników powiatowych i straż ziemską obywatele i urzędnicy, bez narażenia się na przesładowanie, odmawiać udziału nie będą mogli. Przytem wszystkim obowiązkiem sprawozdawcy nie pozwala mi zamilczeć, iż myśl święcenia pamiętki rozbioru w ogóle wiele znajduje u nas miarę. Szczególniej kobiety, dla których choć zabawa nie jest obojętną, bardzo są rade projektowi poświęcenia tej pory szale rozpamiętywaniu o utraconej swobodzie narodowej. A kobiety są w tej kwestii czynnikiem najbardziej wpływowym... Tak więc z tych wszystkich powodów na pewno można liczyć, że królestwo przyjmie żywszy udział w obchodzie stoletniej rocznicy pierwszego rozbioru. Można prawie stanowczo powiedzieć, iż bawić się u nas nie będą.

Ruch na polu ekonomicznym, o którym niejednokrotnie wam pisałem, nie przestaje się ożywiać. Obecnie znów powstało nowe stowarzyszenie kredytu wzajemnego dla gubernii warszawskiej i siedleckiej; cztery podobne stowarzyszenia (banki rolnicze) powiatowe zostały przedstawione rządowi do zatwierdzenia; podobnie podano do zatwierdzenia ustawę towarzystwa mającego na celu wywóz produktów i wyrobów królestwa; przygotowuje się projekt utworzenia instytucji dla popierania przemysłu i handlu; na koniec od nowego roku wychodzić zacznie nowe pismo poświęcone przemysłowi i rzemiosłom p. t. „Gazeta przemysłowa”. Głównymi osobistościami, które na polu rozwoju dobrobytu taki u nas ruch budzą, są: książę Tań. Lubomirski, Statkowski, Nagórny, Makowiecki... Za te szlachetne i bezinteresowne usiłowania kraj szczerze im jest wdzięczny. — Nie dawno gościł tu u nas Zybkiewicz. Policja bardzo była zaniepokojona jego przybyciem i śledziła każdy krok szanownego gościa.

Wiedeń. 31 grudnia.

(Sprawa galicyjskiej rezolucji sejmowej.)

Choć rada państwa, przy schyłku roku otwarta, tylko dni kilka mogła obradować, jednak sessja tak krótka roku 1871 zaznaczona została ważnym epizodem. Delegacja z sejmiku galicyjskiego do rady państwa wysłana, postanowiła w myśl uchwały powziętej w kole delegacyjnym, rezolucyjną znaną wniesić do izby poselskiej czyli niższej reichsratu. Wniosek odpowiedni postawiony został przez dr. Zybkiewicza na posiedzeniu 29 b. m. i wypowiada żądanie zbiorowe delegacji galicyjskiej, żeby punkta, z których się składa oświadczenie rezolucji umieszczone zostały w ustawie zasadniczej przy zmianie tejże. — Pod względem formalnym zaś, żeby wybrano w celu rozpoznania i zdania sprawy z pomienionego wniosku wydział z łona reprezentacji państwowej, który ma się składać z 24 członków izby poselskiej rady państwa. — Marszałek Hopfen odpowiedział, że podług regulaminu z wnioskiem Zybkiewicza postąpi, — co znaczy, że go wkrótce postawi na porządek dzienny. — Nie ma wątpliwości, że uchwalony zostanie wybór komisji ad hoc, i że kwestya ta przyjdzie pod obrady parlamentarne. Jaki będzie rezultat tego, przez delegację gal. na drodze legalnej postawionego kroku, oczekiwać dziś już byłoby przedwczesnym. W kole politycznym del. gal. wzięto się energicznie, nie tracąc ani chwili czasu, do rozbiórki kwestyi, i czyli jest stosowne teraz to jest podczas sessji parlamentarnej która nie mogła trwać dłużej, jak 3—4 dni wnosić rezolucyjną do izby?

Niektóre zdania szły w jednakowym wprawdzie kierunku, t. j. domagania się samorządu w granicach rezolucji; ale rozchodzili się co do drogi, którą obecnie iść wypada; tym posłom wydawało się, że praktyczniej byłoby nalegać na rząd, by on wniósł swój projekt własny, który dotyczy samorządowego ustroju Galicji; bo wtedy wiedziećby można było, jakie są jego stanowisko. — Przeważała jednak większość głosów uchwalono, wniesić rezolucyjną sejmiku gal. z d. 24. września 1868 w całości, i to zaraz nazajutrz po wypowiedzeniu mowy tronowej.

Mowa tronowa choć ułożona przez czasowych doradców korony uważana była w monarchiach za objaw woli najwyższej; szczególnie w punktach tych, gdzie monarcha wskazuje na główny przedmiot objawiające życzenie, by się nim zajęto.

Cesarz na dniu 28 b. m. w obec zebranych w Burżuazji reprezentacji państwowej to jest obu izb rady państwa, wypowiedział co do uwzględnienia właściwości i potrzeb Galicji te słowa: „Właściwości i stosunki odrębne Królestwa Galicji wymagają osobnego uwzględnienia w ustawodawstwie i administracji. O ile życzenia (Wünsche) te dadzą się pomieścić w granicach jednności i siły państwowej, i sformułowane zostaną w łonie reprezentacji państwowej, o tyle rząd mój się przychyli do urzeczywistnienia żądań... by sprawa stanowczo zakończona została.”

Żyć Kopernika. — A cóż dopiero powiemy — o tym liczny szereg dzieł wydawanych z powodu zaciecia walki książkowej, która się toczyła dwa wieki z okładem od czasu, w którym Galileusz, znowu ziomek p. Cantu, niefortunnie ogłaszając system Kopernika, popadł w nielaskę u Stolicy Apostolskiej. Oto przed sobą mamy siedmiesiąt blisko tytułów dzieł pro i contra namię Kopernika, które tak znanym historikowi jak p. Cantu nieznane być nie powinny. Wreszcie gdzie? w jakim jest języku? choć jedno dzieło od połowy XVI wieku wydane, a które Astronomia się zowie, w którymby nie było przychylny lub nieprzychylny wzmianki o Koperniku? I to wszystko nazywa się u pana Cantu, że mało wieny o Koperniku!

Nauca dalej p. Cantu publicznie włoska, a żąd Europejską, że mówią powszechnie jako Kopernik był protestantem i nie prostuje tego fałszu. Tu chyba żartuje sobie ze wszystkich ludzi. — Polskie biografie znamy wszystkie, obcych bardzo wiele i co do religii Kopernika nigdzie nie natrafiliśmy na najmniejszą wzmiankę, że był protestantem, owszem znajdowaliśmy zawsze, że był katolikiem, że był kanonikiem katedry warmińskiej, która była i jest dotąd katolicka. Jeden nie do darowania będący napisawszy fałsz, brnie p. Cantu w drugi i pisze, że był protegowany przez swoich współwyznawców. — Jakto? więc wuj, opiekun i protektor jego Łukasz Watzelrod — ten świecznik prawdziwy katedry warmińskiej — więc, papież Paweł III, który pozwolił Kopernikowi, dedykować sobie dzieło jego. O obrotach ciała niebieskiego — więc kardynał Schonberg, który nie prosi już, ale błaga Kopernika, ażeby mu dał wiadomość o pomysłach swoich — więc

Delegacja więc galicyjska, mając mandat od legalnej reprezentacji kraju przeprowadzenia znanych postulatów autonomicznych w radzie państwa, postawiona przed kwestyą: czy teraz stosowna chwila do wprowadzenia na arenę parlamentarną tej sprawy dla nas żywotnej i mającej przed oczyma dowód, a co najmniej wskazówkę, że monarcha żyje sobie zaspokojenia potrzeb autonomicznych (mimoходом mówiąc, jest to pierwszy objaw takiej wagi i w tej wysokości, ocenijacj sprawiedliwie nasze właściwości i potrzeby) doszła do przekonania i konkluzji, że teraz jest najstosowniejsza pora wystąpienia z wnioskiem formującym życzenia kraju, opartym na podstawie legalno-constytucyjnej i której, ile zmiarkować można, — raczej na ochronę, jak na szkopy u góry liczyć może.

Znając jednak stosunki tutejsze, rozmaite wpływy usposobienie najmniej problematyczne teraźniejszego ministerium i większości niemieckiej reichsratu, trzeba było przygotowanym i na ewentualność, że może i tym razem jeszcze rezultatu dodatniego nie będzie. Zależy to od wielu, bardzo wielu nieprzewidywanych okoliczności. W każdym razie, krok ten delegacji galicyjskiej był postawiony z rozważą i w sumiennym poczuciu powinności; i chociaż nasze „nieszczęśliwe” stosunki nie pozwalają nam aforyzmu kładzionego w usta admirała angielskiego: „Niech każdy spełnia swój obowiązek, a reszta się znajdzie”, czy coś podobnego, brać inaczej, jak cum grano salis: jednak można wy powiedzieć już dziś prawdę, że sprawa żywotna kraju jest w dobrych i uczciwych rękach.

A czyż to w dzisiejszym rozstrój etycznym i moralnym mało?

NIEMCY.

Berlin. 2 stycznia. Przed niedawnym czasem podnosili dzienniki niemieckie z pewnym zadowoleniem, że usposobienie mieszkańców Szwabii i Holstyni na korzyść zmieniło się Niemców, że ludność tych prowincji przedzieli się oświła z położeniem swoim, niżli się tego przed rokiem 1866 spodziewać było można. Wnosili dzienniki toż, że, kiedy, wedle ich opinii, na odwagę zdobyć się trzeba było, ażeby należeć do stronnictwa narodowo-liberalnego, obecnie większa część posłów tych prowincji, z wyjątkiem p. Ahlemana i Krygera, częścią do narodowo-liberalnego, częścią do tak zwanego wolno-konserwatywnego wstąpiła stronnictwa. Pomyślniejsze jeszcze na rzecz Niemiec spodziewa się opinia rezultatów po wypadkach w roku 1870 i 1871, które uczucie łączności z Prusami więcej jeszcze spotęgowała. Tak rozumowała i rozumuje prasa niemiecka, ciesząc się naturalnie z postępów germanizmu. Tymczasem inne jakkolwiek słabe odzywają się głosy, które mniej optymistycznie zapatrują się na stosunki Szwabii i Holstyni. Według nich wybory do sejmiku pruskiego z wielką odbyły się obojętnością i dlatego zmocniła się partya narodowo-liberalna. Zresztą stosunki w tych prowincjach tak są nie ustalone, we wszystkich kierunkach taki panuje chaos, że z przypadkowych wyborów wnosić nie można o usposobieniu ludności, która niesłusznie wychwalała jej siły niby sympatji do rządów pruskich.

Jedyną wiadomością, jaką dzisiejsze przyniosła nam dzienniki, jest wiadomość o zwolnieniu ministra wojny hr. Roona z urzędu ministra marynarki. Następcą zastępującego tego meża zamianowany został jen. Stosch, a nowe ministerstwo stać będzie jak zapewniają pod bezpośrednim zarządkiem ks. Bismarcka.

Władze saskie, jak donoszą z Drezna, czynne zaczynają mieć oko na socjalistów i ich organa. Oprócz procesów, jaki wytoczono już dawniej Liebknechtowi i Beblowi o czynny przygotowanie do zbrodni stanu, kilka innych jeszcze procesów jest w biegu, jak n. p. przeciwko p. Otto Wolster, dawniejszemu wydawcy pisma Bulletin International, przeciwko robotnikom Ufertowi i Moserowi etc. Dziennik socjalistów Volksstaat w ostry sposób krytykuje rozporządzenia rządu w tym względzie i wszystkich zwolenników zasad socjalnych, tak że wsi, jak z miasta powołuje na zgromadzenia ludowe w celu przedsięwzięcia odpowiednich środków.

AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń. 1 stycznia. Podczas kiedy w stolicy monarchii ustalo na dni kilka głośniejsze życie parlamentarne, o ile Rada państwa przetrwała swe prace i tylko komisje przygotowują materiał dla nowych posiedzeń plenarnych, przekazany im już przez ministerstwo, toczy się i toczą dalej z jednej strony układy i umowy pomiędzy prezesem węgierskiego ministerstwa hr. Lonyay a reprezentantami kroackiego stronnictwa narodowego, a z drugiej zapowiadają podobne układy z tymi reprezentantami a bawiarzami w Peszcie meżami zaufania tak zwanego stronnictwa unionistów. Podczas umów tych podniósł hr. Lonyay przedewszystkiem konieczność podtrzymania związku państwowego,

Zygmunt, król polski, który Kopernika stawia między kandydatów na biskupstwo Warmińskie, więc Gize, biskup chełmiński — Dantyszek biskup warmiński — protestantami byli i protegowali niemieckiego współwyznawcę swego? — A — na to, to już słów brakuje do odpowiedzi!

Owe listy Kopernika i matki jego, na które p. Cantu taki nacisk kładzie, że były pisane po niemiecku a żąd dowodzi, że Kopernik był Niemcem, wymagają małego objaśnienia. — A najprzód — o listach matki Kopernika nie zgoda nie wiemy i absolutnie oświadczamy, że nie istnieją takowe. A jedynie jedno zażalenie urzędowe, które do stanów pruskich miała podać matka Astronomia r. 1512 na burmistrza toruńskiego, tego tylko dowodzi, że urzędowy język biurowy stanów pruskich i sądów był niemiecki. Gdyby argument ten miał służyć za dowód narodowości niemieckiej Kopernika, to wszystkie Polacy żyjący pod rządem pruskim i austriackim, korespondujący z władzami po niemiecku, musieli być Niemcami, wszystkie Polacy poddani Rossji, piszący podania do władz moskiewskich po rosyjsku, musieli być Moskalami, a na to, sądzimy, i sam p. Cantu zgodzić się nie może. Co się listów Kopernika tyczy — z osmnastu znanych nam 16 jest pisanych po łacinie, dwa po niemiecku. — Okoliczności, towarzyszące tym dwóm listom niemieckim, były następujące: Albert książę pruski dnia 6 kwietnia 1541 roku pisze list do Kopernika i do kapituły warmińskiej, prosząc, ażeby tyle sławny lekarz, jakim był Kopernik, przybył doń do Królewca, ciężko bowiem zachorował ulubiony dworzanin jego i rządcza Jerzy Kunheim. Książę pisał do Kopernika i do kapituły po niemiecku, to jest językiem swego dworu, co wówczas czyniło się jedynie dla tych, któ-

jaki istnieje pomiędzy Węgrami a Kroacją. Na konferencyi zaś, jaka się w sobotę odbyła u hr. Stefana Erdödy a w której brali udział uniósł ban Bedekowicz, szef sekcyi Suhaj, radcy dworu Bakanowicz i Bogowicz, hr. Władysław Pejakiewicz, szambelan Juliusz Jelacic, właściciel gruntu Miksic, nadzupan Kusiewicz i radca sądu krajowego Krziwoi, oświadczone się za zerwaniem układów z stronnictwem narodowym, za natychmiastowym rozwiązaniem sejmiku krajowego i za surowym przeciw opozycji wystąpieniem. Mimo to jest podobno jednak nadzieja, że na zapowiedzianych wspólnych konferencyach różnice te w zapatrywaniach się zatrą i że ministerstwo węgierskie przy utrzymaniu związku państwowego Kroacy z Węgrami nada pierwszą szerszą autonomię i większe swobody, jakich się stronnictwo narodowe domaga.

Do Presse donoszą z Erlangen, że dnia 30 zm. umarł w tamtejszym powiatowym zakładzie obłąkanych skazany za otrucie swej małżonki Matyldy z Ruefów na dwudziestoletnie więzienie w domu karnym, znany i głośny swego czasu hr. Gustaw Choriński. Współniczka natomiast jego w tej zbrodni, skazana na 18 letnie więzienie, które odsiaduje w Neudorf, panna Julia Ebergenyi najlepszym cieszy się zdrowiem. Spodziewa się ona podobno, że nie za długo zostanie ulaskawioną, wielkie przynajmniej w tym celu robi wysilenia, pisząc nie rzadko do najrozmaitszych adwokatów listy, w których prosi, aby jej zredagowano prośbę o ulaskawienie i na rozmaitych punktach starano się o takowe. Dotąd wszakże był każdy podobny krok daremnym a p. Julia Ebergenyi jest obecnie o jedną nadzieję uboższą, iż się kiedykolwiek jeszcze spotka z swym Gustawem.

FRANCYA.

Sprawa wyborów w Paryżu zaczyna przybierać wyraźniejsze zarysy. Zjednoczenie dziennikarskie (barwy monarchicznej) zaczyna spozstrzegać swoją niemoc i niepodobieństwo znalezienia kandydata. Ogłoszenie umieszczone na czele wszystkich pism zjednoczonych uwiadamia, że Unia oczekuje, aby się zdecydować na rzecz pewnej kandydatury, proponowanej ze strony komitetów stojących na czele stronnictw porządku. Tymczasem Victor Hugo pozostał jedynym kandydatem stronnictwa radykalnego od czasu jak Marcin Nadaud zrzekł się swej kandydatury na rzecz znakomitego poety.

Niewiadomo tylko jeszcze, co poczną republikanie umiarkowni i kandydat przez nich postawiony, p. Vautrain, przewodniczący rady gminnej paryskiej, który dotąd jeszcze nie dał stanowczej odpowiedzi. Akademia francuska przystąpiła 30 grudnia do wyboru czterech członków tego instytutu na opróżnione w nim krzesła. Miał ten akt tym razem większe, niż zwykle znaczenie, ponieważ przynajmniej jeden z wyborców przedstawia charakter przeważnie polityczny. Ks. Aumale został wybrany na jedno z wakujących krzesel akademickich wszystkimi bez jednego głosem obecnych 29 akademików. Trzema innymi wybranymi są pp. Camille Rousset, de Loménie i Littré. Z powodu tego ostatniego wyboru biskup orleański kazał się wykreślić z liczby członków Akademii.

Ks. Bismarck położywszy swą notę z 7. grudnia koniecznie nieustającym choć bezsilnym Francuzów odgróżkom i ciągłej ich wojnie na śpiłki, zdaje się, że postanowił uspokoić obecnie ich wzruszone i ostatecznie upokorzone umysły inną publikacją swoją. Korespondencya prowincjonalna, znany organ kancelaryi niemieckiej, ogłasza w swym przeglądzie rocznym zapatrywania ten cel, jak się zdaje, mające na oku: „Ludy europejskie”, powiada też Korespondencya, przejęte są największym zaufaniem, że wymiana widoków zgodnych, jaka miała miejsce niedawno temu, pomiędzy rządami niemieckimi i wielkimi cesarstwami sąsiednimi, była wywołana przez ich wzajemne dążności polityczne i przedstawia rzeczywistą gwarancję utrzymania trwałego pokoju. Jeżeli Francya zdaje się robić jeszcze wyjątek w tym względzie, to nie mniej jest jednak rzeczą pewną, że w tym kraju także, pomimo usposobienia nierozważnego i rozdrażnionego, jakie tam chwilowo panuje, przyjdą wreszcie do uznania siły zimnej konieczności i do pocucia potrzeby pokoju. Obecnie rząd francuski robi szczerze wszelkie wysilenia, aby dać poznac opinii publicznej konieczność lojalnego dopełnienia warunków pokoju. Czem więcej to mu się uda, tem bardziej dobroczynny i uspokajający wpływ czasu złagodzi przykre wrażenie obecne. W każdym razie usposobienie ogólne całej Europy, niemniej jak sytuacja polityczna i wojskowa, przedstawia silniejsze niż kiedykolwiek gwarancje pokoju, dopóki je, możnaby dodać, Prusy za takie uważać zechcą.

Sprawozdanie komisji o propozycji Duchâteła względem powrotu rządu i zgromadzenia narodowego do Paryża, będzie złożone u laski marszałkowskiej dopiero 8 t. m. t. j. w dzień po wyborach paryskich, które nadadzą siły p. Thiersowi w stanowisku, jakie w tej sprawie zajęć ma zamiar.

Pewien członek centrum lewego czynił niedawno

rym chciano dać dowód poufałości — których takim konfidenecjalnym względem chciano ująć sobie. Skromny kanonik warmiński, daleki od dumy zarówno jak uniżania się, ceniąc ze swej strony względy panującego, posuwa swą grzeczność w odpowiedziach aż do użycia języka jego i pisze dwa listy w języku niemieckim, na których jednakże nie podpisuje się z niemieckiego Niklas ale po łacinie Nicolaus Copernicus.

Owym greckim podpisie Köppernik jako o rzeczy blachiej nadzwyczaj zamilczelibyśmy zupełnie, gdyby i tu nie było przekroczenia faktu. — Rzecz jest taka: na słowniku grecko-łacińskim Jana Chrestomiusa podpisał się Kopernik po grecku Βίβλιον Νικολέου του Κόππερνικου książkę tę i podpis wykrył w Upsali w roku 1853 profesor dr. Prowe, żądając rzeczony profesor jak i doktor Hipler w dziełku Nicolaus Copernicus und Martin Luther wypowiedział wnioszek, że ponieważ w wyrazie Κόππερνικου stoi akcent na pierwszej zgłosce, a zatem nazwisko to nie wymawia się ani z polskim ani z łacińskim akcentem lecz z niemieckim, co dowodzi, że Kopernik był Niemcem. Argument ten uroczyście teraz powtórzył pan Cantu; ażeby zaś fałsz jego lepiej się wydał, napisał wprost „Köppernik.“ Co do nas, do argumentów podobnych nie potrzebujemy się uciekać; zaznaczamy tylko, że trzeba by wrzód dowieść, iż to sam Kopernik napisał, że sam Kopernik położył prawdziwy akcent i to wtedy, kiedy reguły o akcentach greckich znał już wybornie; a oświadczyć, że tym panom, którzy to piszą, byłoby zatrudnić to uczynić, bo jeżeli nazwisko dobrze akcentowane po niemiecku to dla czegoż imię akcentowane jest nie na pierwszej ale na przedostatniej samogłosce? Kiedy i Nikolaus i Niklas w niemieckim języku mają akcent na pierwszej zgłosce? Zabawny ten argument nie-

temu przedstawienia jednemu z 19, którzy głosowali w komisji za pozostaniem w Wersalu; starał on się przekonać go, że Paryż jest zupełnie spokojnym i stronnictwo porządku jest bardzo łezne i mocno zdecydowane wszelki ruch przytłumić. Nie udało mu się przekonać przeciwnika.

„Otoż to właśnie ludzie porządku są przedmiotem naszych obaw, ten mu odpowiedział, nie dla tego, ażeby byli zdolni złe broić, lecz ponieważ są bezsilni zapobiedz takowemu. Czyż niepochochali się, czyż nie znikli wszyscy, jakby za uderzeniem laski czarodziejskiej, w dni marowe, ażeby zostawić wolne pole Be-wiecznikom, którzy nie napotykaliby żadnego oporu, i wszystkiego za upoważnionych się uważali. Gdyż 18 marca ludzie porządku tworzący przeważną większość nie byli okazali tyle słabości i miękkości, nie byli komunalni w stanie wykonać swych złowrogich zamiarów.“ Wywody te nie są całkiem bez podstawy, mijają przecież nadzieję, że nie przeważają.

List, w którym p. Remusat oświadcza, że nie przy-muje kandydatury przez departament północny mu oferowany, narażał nieco hafasu w świecie politycznym. „Postanowiłem nie wstępować jako deputowany do Zgromadzenia narodowego i nie takiego nie zaszczytuję dziesięciu miesięcy, dla czegożbym miał żądać tego postanowienia. Wierzę, że nie wyrażę. To wyrażenie, b-dące potępieniem obecnego Zgromadzenia, napisał przez jednego z najznakomitszych i najumiarkowańszych mężów stanu, dotknęło żywo wszystkich tych, którzy od kilku miesięcy mniej się zajmowali reorganizacją kraju, jak zadowoleniem swych osobistych ambicj. Zaczyn minister spraw zewnętrznych, nim opuścił si-ustronie, boleśnie był dotknięty widokiem, jaki przedstawiali reprezentanci Francji i nie bez trudności prze-jął stanowisko przez p. Thiersa mu ofiarowane. (Czasu, jak je zajmuję, nie zmienił się jego zapatry-wania. Jednakże ministrowie się dziwili, że p. Rem-sat nie udzielił swego listu, przed jego publikacją, radzie ministrów i że nie uprzedził żadnego człon-rządu o swych zamiarach. Potępił Zgromadzenie, którego się jest zależnym, to rzecz delikatna. P. R-musat nie jest człowiekiem, któryby sobie z tego u-miał złać sprawy, ale jego list nie był do ogłoszeń przeznaczony, a nota umieszczona w Journal d-Debats wyraża ubolewanie ministra, że adresat list-o którym mowa, poszedł dalej, niż autor sobie te-żyzył.

HISPANIA.

„Ile razy w piśmie naszym wspomnieliśmy o I-pozsapani, to chyba dla tego, ażeby donieść, że minister-złozł podał się do dymisji i że król Amadeusz noweli-lon jakimś mężowi stanu polecił utworzenie gabinetu. Jakkolwiek w tym położeniu nie znajdujemy się olz-mnie, to mimo to podnieść jednakowoż musimy, że n-opo-chodzą się już po dziennikach pogłoski, jakoby m-isterstwo Sagasty wkrótce ustąpić miało innemu, tyl-w w teraźniejszym składzie utrzymać się nie będą k-w w stanie, bo rozpowszechniona jest pogłoska, że zw-Ni-ane już na 20 stycznia Kortezy na dłuższy cz-z znowu zostały odroczone. Od czasu wstąpienia na tr-Burbonów króla Amadeusza nie minął rok jesz-d-a ministerstwo Sagasty jest piątym z rzędu, które p-Ni-buje zadowolić kraj i utrzymać się przy sterze. D-wniem w historii nowoczesnej zjawiskiem jest kraj t-który oddany samemu sobie, nie zagrożony na w-natrz, ustalić stosunków nie może, ale oddany pa-ktę pastwę rozmaitych stronnictw, wyszykiwany już sk-w w dynastycznych, już to w partyjnych celach, z dni-no-każym traci na znaczeniu i słabszym się staje. I-razniejsze ministerstwo, jak sądzą powszechnie, m-przyczyni się wcale do utrwalenia stosunków m-w nadziei, jakie do niego przywidywano. Składa się z-trzech ministrów prezydentów, to jest, dwóch k-te-wniejszych, kontreadmirała Malcampo i brigadiera (z-pete i nowego pana Sagasty. Ani Malcampo jako i-nister marynarki, ani Topete jako minister Kolo-kiel nie wahał się wejść do ministerstwa p. Sagasty, t-oprócz prezesostwa w radzie ministrów zawiad-jesze sprawami wewnętrznymi. Na jednej z ostat-ni-sesji Korteżów oświadczył jeszcze Malcampo, że ho-z-lan polityczny nie pozwala wystąpić przed izbami; w ki-godzin jednakowoż porówno z trzema kolegami inni p-nabral przekonania. Topete wtedy dopiero połą-oi-o się z Sagastą, skoro ten przyrzeczenie dał mu n-śmie, że podług zasad zachowawczych rządzić b-ko-mu zapewnił pomoc unii liberalnej. Rządy sw-inaugurował Sagasta sejmikiem przed sądami pis-„Igualdad“, które zastanawiając się nad obecnym sk-d-ministerstwa, wyrażało po części opinią kraj-utrzymując, że oszaleć musieli doradcy królew-si proponując mu obecnych ministrów. Zdaniem pon-nionego pisma, jednego z najmniejpopularniejszych i-zów w całej Hispanii wybierając prezesem minist-r który wszystkie oburzył stronnictwa, żadnej jasnej postawił zasady, jest największą niedorzecznością, p-wokacyą kraju i obrazą parlamentu. — Takiego skł-ministerstwa jak obecny, nie było jeszcze w Hiszp-a Wątpliwości podlegać też nie może, że dni jego r-dów są policzone, bo ono żadnego programu nie-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

litycznego i obojętna mu jest, na jakim opiera się on siłę, byle tylko rządziło. Na dowód ostatniego zwrócić może ta okoliczność, że Sagasta zdołał utworzyć gabinet Zorylli i jego stronnictwo krzesła ministerialne ofiarował, ale bezskutecznie.

Telegramy.

Wersal, 1. stycznia. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował dzisiaj gościnność noworoczną przy uroczystym przyjęciu gości dyplomatycznych. Nie było przy tej okazji żadnej przemowy. — Wzajemne powitania przetrwały, a wiceprezident Thiersa już wczoraj wymienionemu, poczem nastąpiły życzenia pojedynczych posłów wszystkich odcieni politycznych.

Londyn, 2. stycznia. Południowy buletyn oznajmia: książę spał dobrze. — Pomyślnie postępy powrotu do zdrowia.

Rzym, 2. stycznia. Papież z lekkiej słabości, do zupełnego powrotu do zdrowia. Dziś minister spraw wewnętrznych dał obiad na cześć członków międzynarodowego stowarzyszenia telegraficznego, — który znowu zjechał Neapol gdzie muniępalność przygotowała świetne przyjęcie.

Wiedeń, 2. stycznia. Telegram N. Fr. Pr. do J. Konstantynopola, że Sultana przyjął jak najserdeczniej dotychczasowego austro-węgierskiego posła Karona Prokiesz-Osten w długiej pożegnanej audyencji, i przy tej sposobności wręczył mu order Osmanie brylantami.

Rzym, 1. stycznia. Na przyjęciu noworocznym ministrów, wielkich dygnitarzów państwa jako też licznych deputatów wyrażali król nadzieję, że jednemu z państwowych, pracujących mianowicie około przeprowadzenia jednolitego państwa, i nadal podtrzymaną zostanie.

Londyn, 1. stycznia. Według ogłoszonego dziś w południe buletynu spał książę Wales dobrze. Bóle i febra zmniejszyła się.

Madryt, 31. grudnia. Rozszerzenie przez kilka dzienników opozycyjnych wieści o rzekomem przesileniu ministerialnem nie mają żadnej podstawy, jak ze strony rządu zapewniają. — Rząd otrzymał z Kuby zadowalniające wiadomości.

Waszyngton, 1. stycznia. Na miesiąc styczeń rozporządził podsekretarz skarbu p. Boutwell sprzedaż złota za 2 miliony dolarów a zakupno bonów za 2 miliony dolarów.

Londyn, 1. stycznia. Jak z Sandringham donoszą, zmniejszyły się lokalne bóle księcia Wales. Królowa też dopuści prawdopodobnie jutro Sandringham.

Londyn, 1. stycznia. Times oświadcza w artykule, podającym poglądy na stosunki pojedynczych krajów europejskich na koniec roku, że zwycięzcy dla Niemcy jedynym są krajem, gdzie rząd z narodem idą z sobą w parze, pełni ufności. Podczas kiedy Francja przez myśl swą o odwiecie przyczynia się do ukonstolidowania Niemiec i stoi nad przepaścią anarchii, szukając Niemcy bezpieczeństwa w lojalności i karności.

Londyn, 2. stycznia. Królowa wyjeżdża dzisiaj ze Sandringham. Times wyraża pochwałę ks. Bismarckowi z powodu ułożenia znanego dyplomatycznego aktu w niemieckim języku i dodaje, że i inne narody skorzystają z tego przykładu i w podobnych okolicznościach własnym posługiwali się będą językiem.

Moskwa, 2. stycznia. Moskiewskie Wiadomości donoszą: Wiele petersburskich dzienników rozpowszechnia różne wieści poczęści nieprawdziwe o przebiegu rozmowy ks. Fryderyka Karola z Katkowem, którego protestuje przeciw tym pogłoskom i oznajmia, że rozmowa miała być tylko prywatny charakter.

Wiedeń, 5. stycznia. Cesarz przyjmował marszałka i wicemarszałka izby poselskiej. W odpowiedzi na ich przemowę wspominał cesarz z uznaniem o szybkości, z jaką projekta dotyczące dalszego tymczasowego pobierania podatków zatwierdzone zostały, wynurzywszy zarazem nadzieję, że przy harmonicznej współpracy i w większości w obu izbach rady państwa i rządu, prace obecnej sesji uwieńczone będą pomyślnym, dla obojczych błogim skutkiem.

Peszt, 2. stycznia. Przewodniczący w klubie Deak, przesłał z polecenia klubu hr. Andrassemu życzenia przy zmianie roku. Uchwalił też powzięto bezpośrednio po złożeniu ze strony klubu życzeń Deakowi.

Teatr polski w Poznaniu.

1) Wzór do Świętoszka, komedia Gutzkova. 2) Słuby panienskie, komedia Al. hr. Fredry. 3) Lekcja śpiewu Szobera. 4) Niema dymu bez płomienia. 5) Nikt mnie nie zna Al. hr. Fredry. 6) Chłopi arystokracji W. Ancezy. 7) Wojna z kobietą, komedia w 3 aktach przez Eugenia Scribe. 8) Otello murzyn wenecki, tragedia w 5 aktach Wilhelma Szekspira, beneficj p. Konarskiego.

Na beneficj p. Dobrzańskiego, w ostatnią przedświąteczną środę, odegrano komedję Gutzkova p. t. Wzór do Świętoszka. Z utworem tym spotkał się po raz pierwszy na naszej scenie. Głośne imię autora i beneficj p. Dobrzańskiego były zachętą dla publiczności, która dość licznie zapełniła krzesła i łóża. — Już sam tytuł komedji przypomina, że Gutzkova na wzór Tartuffa Molierowskiego ma na celu wydatnić charakter, który, okrywając się płaszczem pobożności, zdolen jest do czynów niskich i że temu, co głośno potępia, w cichociśń z całym cynizmem zepsutego człowieka czynami zaprzecza. W przedstawieniu tak pojętego charakteru, w wprowadzeniu na scenę Moliera, w odrywaniu położenia i walk, jakie ten francuski komedjopisarz prowadzić był zmuszony, widzimy cel apoteozowania jednego z największych w dramaturgii geniuszów, Moliera.

Cały ciężar sztuki, o której mówimy, spoczywa na dwóch charakterach: Lamoignon'a prokuratora, t. j. właściwego Świętoszka (pan Dobrzański) i Moliera (pan Wolański). Nie mniej jednak i role z drugiego planu jak Ludwika XIV (pan Kwieciński), Chapelle, członka akademii (pan Konarski), Mathieu, obywatela miasta (pan Podwyszyński) są tego rodzaju, iż każda z nich, mając barwę oddzielną, pomaga silnie do wydatnienia powyższych charakterów i epoki, w której rzecz jest traktowana. Intrzyga przeprowadzona jest z wielką zręcznością, charaktery jasne, interes widza od początku do końca w równym się stopniu utrzymuje, słowem jest to dzieło, na którym znać piętno takiego mistrza, jakim jest Gutzkow.

Przedstawienie tej komedji wiele trudności nastręcza i nie powiemy, żeby na naszej scenie trudności te zważone szczęśliwie były. Pan Dobrzański w roli Świętoszka zanadto grube rysy typowi swemu

naśladował i skutkiem tego nie przedstawił się nam jako rzeczywisty Świętoszek, pełen układowości zewnętrznej a jadu w duszy. Pan Wolański jako Molier nie był w swoim żywiole, bo to rola dramatyczna, pozbawiona liryzmu, w którym artysta ten celuje. Nie możemy jednakże oddać mu słusności, iż w takich nawet razach okazuje talent i rutynę nie małą. Mathieu, obywatela Paryża, przedstawił pan Podwyszyński żywo, chociaż za mało komizmu mu nadał. Chapelle, członek akademii francuskiej, miał dobrego tłumacza w p. Konarskim. Role podrzędniejsze jak Ludwika XIV (pan Kwieciński), „Lionne (pan Cezar), „Armandy i Magdaleny (pp. J. Górecka i Wolańska) były starannie wykonane.

Kiedy mieszkańcy Poznania wczoraj świat ubiegłych wypoczywali po trudach, artyści nasi pracowali, by wieczory świąteczne uprzyjemnić tym, którzy w dniach uroczystych pragnęli odwiedzić teatr. I zraz w niedzielę w dzień właściwej wigilii wystąpił z przedstawieniem znaną i lubioną komedję Aleksandra hr. Fredry: Słuby panienskie, na zakończenie zaś dano Lekcję śpiewu Szobera z muzyką M. Hertza. Niedawno na tym miejscu tak o powyższej komedji jak i o operetce mówiliśmy. Uwalnia to nas dziś od powtarzania sądu naszego i chyba tylko dodamy, że z równą precyzją i wdziękiem obie sztuki odegrały były.

We wtorek, w dzień drugi świąt w teatrze Hildebranda przy bardzo licznej publiczności odegrano trzy sztuczki: Nie ma dymu bez płomienia, Nikt mnie nie zna i Chłopi arystokracji. O pierwszej i o ostatniej mówiliśmy obszerniej i jak w ówczesny tak i dziś przykładujemy grze pana Henniga, który rolę Szczepana grał ze zwykłym sobie komizmem. Jedyną nowością w tym dniu była komedja Al. hr. Fredry: Nikt mnie nie zna. Treść jej opiera się na przebraniu się męża, który po długiej niebytności w domu wraca i chce niepoznanym być świadkiem zachowania się żony i porządku gospodarstwa. Poznano się jednak w domu na tym figlu i mistyfikowano biednego męża dopóty, dopóki pod ciężarem mniemanego nieśczęścia z sił nie opadł. I tu p. Hennig żywe oklaski odbierał za grę wesołą służącego. Nie mniej trafnie, starannie a z prawdą i naturalnością oddali swe role p. Konarski i panna Henneman, tak że całość szła żywo i z wielkim zadowoleniem widzów.

Wpływ Seribego na teatr francuski jest ogromny. Przed Krystyną „Aleksandra“ Damasa i „Murion Deforme, Victora Hugo, które sprawiły tak wielką rewolucję w sztuce dramatycznej francuskiej, repertuar teatrów paryskich podtrzymywał się po największej części utworami tego płodnego pisarza. Opery czarodziejskie, libretta, wodewile, komedje, sypały się jak z rogu obfitości z pod pióra Seribego; zarzucają mu w ogólności wprowadzenie konwencyonalnych typów, jakimi są owi przysłówowi, młodzi pułkownicy, a także fabryczna szybkość, cechująca jego prace, nikt przecież zaprzeczyć mu nie może elegancji, żywości dialogu i dowcipu, oraz zręcznego rozstrzygnięcia intrzygi, czego dowodem „Szklanka wody i obecna komedja. Treść tej ostatniej jako znaną nie podajemy; a zastanowimy się tylko nad grą artystów. Powiemy więc, że wykonanie nie skrzywiło w niczem przymiotów dzieła i uwydatniło nawet w niektórych rolach jego piękności.

Tak było w roli głównej bohaterki pani d'Aureval, której wszystkie efekta pani Szymańska najmniejszym wyszukała, tak w roli Leonii p. Wolańska, serio-nawijnej, a więc o tyle stosownej dla tej artystki, tak wreszcie panów Podwyszyńskiego, Wolańskiego i Kwiecińskiego, przy których jednakże nie obyło się bez maleńkich usterek. I tak pan Podwyszyński, za nadto czernił charakter swego barona, robiąc zeń zbyt rygorystycznego urzędnika. Za to podniósł scenę badania Leonii, jak na to zasługuje. P. Wolański (Henryk de Stavigneul) pełen naturalności i figlarności przesadził trochę w werwie i grzeszył jednostrajnością zbyt częstego śmiechu, zresztą jeszcze mu wytkniemy, że często zwracał się do widzów zamiast do swego interlokutora i tym sposobem sumujemy wszystkie jego winy. Co do p. Kwiecińskiego (p. de Grignon, wyborny w akcie pierwszym i części drugiego), ekspresja tchórzostwa w scenach dalszych zbyt przesadzona przypominał nam rolę Kalba i błędy w niej popełnione. Okrom tego zarzucimy temu artyście zbyt szybkie bieganie po scenie, przechodzące w manierę w wydzielonych mu polach. Na zakończenie rzeczy raz jeszcze wracając do pani Szymańskiej i w rolach starszych bohaterów dramatycznych mając tak szczęśliwe chwile, od pewnego czasu widzimy tak rzadko na scenie i spodziewamy się w przyszłości mieć możność częstszego zapisywania jej imienia na tych tu kartach.

Benefis p. Konarskiego powinien był mieć i miał przywilej ściągnięcia licznej publiczności do teatru w sobotę na przedstawienie „Otella.“ Zasłużony dobrem scenie tutejszej talent tego pracowitego artysty był pierwszym powodem natłoku, drugim areydzio szekspirowskie, które, jak postronnie słyszeliśmy, ma otworzyć szereg przedstawień klasycznych utworów tego dramatu i innych w naszym repertoarze.

Przystępując do „Otella,“ powinniśmy gruntownie się zastanowić nad tem dziełem geniusza, choćby dla wykazania, z jaką cudowną logiką i naturalnością najdrobniejszej szczegółu odnosi się do celu, jaka prawda psychiczna bije ze wszystkich charakterów i przewodniczy analizie namietności. Jednakże szczerze mówiąc i ogólna prawie znajomość w publiczności tego dzieła pozwalają nam poprzestać tylko na wyrażeniu naszego pojmowania charakterów tragedji przy rozbiórce gry artystów. Wyznajemy szczerze, iż gra w ogóle wszystkich artystów nie zadowolniła nas.

W p. Konarskim uznać możemy, co najwyżej, dobre jego intencje — i pracę. Prócz niestety dobrego charakteru Otella właściwe temu artyście niedostatków stanęły tu zawadą do oddania dokładnie tej roli. Niedostatkami temi są: organ bez wszelkiej siły i dźwięczności, zmuszający artystę jak w innych tak i w tej do użycia sztuczek, że tak je nazwiemy, wokalnych, jak u rutynowanego śpiewaka, który głos stracił; akcentowanie nienaturalne ostatniej sylaby, dla nadania energii; wyrażenie; wypowiadanie głośnym z gwałtowną i urwanyą predkością zdań, tak że nieraz zrozumieć ich nie można, to znowu nagłe przechodzenie od szeptu do krzyku.

Innym błędem były ruchy kątowane w scenach wściekłości i namietności, ruchy działające więcej na nerwy widzów, niż na ich dusze, jak u p. gwałtowne okracanie się w koło siebie, bicie reklam po powietrzu, — stuknięcie głową w stół, gdy ja w rozpacz pochyla.

Są to prawda środki efektowne, ale nigdy nie zastąpią tej wewnętrznej gry, tak znaną wielkim artystom wstrząsającą na wskroś widzem; wynika to z zaprzetywania się na realną o szkołę w dramaturgii nowoczesnej, która chciałaby do drgnięcia najdrobniejszego

odtęgiwać życie i naturę. Prawda, że „Otello“ z południową namietnością w żyłach, w uniesieniach jej coś z natury lwiej i rzutkości tygrysiarza ma, ale ruchy te w samej nawet dzikości swej pewien majestat i wdziek instyktowny mają, którego w Otello p. Konarskiego nie było. Kilka scen jednakże głębsze na nas uczyniło wrażenie; tak była scena pierwszych podszepków Jaga wybornie przez p. Konarskiego ucieleśniana, tak w akcie piątym, ostatnia.

Może i to trochę usprawiedliwia pana Konarskiego, że do zdobycia kompletnej harmonii nie mógł mu bynajmniej gra swoją Jago. Pan Dobrzański pojął też rolę całkiem odmiennie jak Szekspir ją narysował. Jego Jago jest miękki i zbrodnią ma tylko w planach i słowach, — nie ma jej ani w oku, ani w uśmiechu i śmiechu, ani w grze wewnętrznej. Kiedy rzuci zbrodnicze sofizmaty, wydaje się, że żartuje, a miasto cynizmu hulawczość widzimy, tylko mało żołnierskości.

Tak lekko i powierzchownie najstraszliwszej doniosłości rzeczy rozwija, jakby figle płatał, uśmiecha się i mruga, gdy zwiódł Rodryga, lub wstrzymał Kasya od mówienia z omdlałym Otellem.

W cudownej scenie wszczęcia jadu zazdrości, tej niewinnej i jakby obojętnej całkiem słodczy nie ma — spieszy się, — podsuwa podejrzenia niezgrabnie, zbyt silnie je akcentując, tak że chyba trzeba Otella na scenie, żeby się na zdradzie jego nie poznał.

Cała groza tragiczna tej postaci zniknęła, a demoniczny ten charakter lubujący się złem dla zła, a dla złego podejrzania i pomsty osnuwający z zimną krwią plan tak piekielny i idący za nim bez wahania się i skrupułu z amatorstwem puszkarza, śledzącego postępek palącego się petardy, ten geniusz złego zamienił się nas zwyczajnego intryganta w komedji.

Z głównych postaci pozostają nam jeszcze Desdemona (p. Wolańska) i Kasyo (p. Wolański).

P. Wolańska ten anielski typ Szekspira, pełen czystości i poezyi, z prostotą i głębokim przejęciem się oddała. Scena z Otellem przedśmiertna w akcie piątym była kulminacyjnym punktem jej gry pod względem naturalności i siły. — W scenie pierwszych podejrzeń rzuconych na nią przez męża, umiała wydać doskonale to osłupienie niewinności oczernionej a w scenie z Emilią obok bólu kobiecego pochwycić tę hardość patrycyuszowską, we krwi Emilii wdzygającą się na myśl zdrady.

Jedna tylko ballada o wierzbie zadowolniła nas niezupełnie, brakło jej bowiem też w intencji i tego jakby przez sen przypomnienia sobie w posród zgrozy obecnego jej położenia starej piosenki.

P. Henneman (Emilia) rolę swą a zwłaszcza ostatnią scenę odegrała dobrze; cała ta scena od początku do końca wymagająca wielkiej siły, oddana była bez żadnego usterek — nitylko głos, ale ruchy i gra fizyognomii tym razem dopisała p. Henneman.

Niedzielne przedstawienie składało się z fraszki: Herkules i Julia, komedji: On musi być moim, oraz operetki: Papugi naszej babuni. Dwie pierwsze już były przedstawione na naszej scenie, nie piszemy, więc o nich nie chcąc się powtarzać, powiemy tylko, że w pierwszej p. Czajkowska i p. Kwieciński, a w drugiej p. Henneman, pp. Podwyszyński i Cezar, zbierali zasłużone oklaski. Co do ostatniej, jest ona figielkiem francuskim, dowcipnym, wesołym, bez żadnej myśli. Gra artystów była dobra.

W Nowy rok, o godzinie wpół do czwartej, z powodu zajęcia wieczorem obu teatrów przez artystów niemieckich, artyści nasi grali: Gwałtu, co się dzieje Fredry. Treści, jako znaną, nie przytaczamy. Gra artystów była dobra — szczególnie zaś p. Wesołowski i p. Dobrzański. Przedstawienie zakończył żywy obraz.

Ostatnie telegramy.

Bukareszt, 2. stycznia. Izba przyjęła 19 artykułów konwencji kolejowej, tak że pozostaje tylko jeszcze artykuł 20 dodatkowy. Obrady nad całym projektem prawdopodobnie jutrożce ukończone zostaną. Z powodu świąt Bożego Narodzenia odroczy się izba na dni dwadzieścia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

— Stowarzyszenie tutejszej czeładi katolickiej urządziło w dzień Nowego Roku w zwykłym lokalu przedstawienie amatorskie, które poprzedzone prologiem, zaplatane muzyką a zakończone dwoma żywymi obrazami z śpiewem, cieszyło się ogólnym uznaniem licznego zgromadzonego widzów. Przedstawiono dwie znane a przez nasze towarzystwa dramatyczne już grywane komedjki: Towarzysze niedoli i Tajemnica, a prócz tego odpiewano intermezzo humorystyczne Wł. Syrokomli Matysiek, utworu Ks. T. Zająca to wielką Stowarzyszenia jako też szanownego jego prezesa, że stara się o i o nankę i o zabawę dla swych członków.

— Towarzystwo polskie odbyło w ostatnim dniu roku starego położenie w zwykłym lokalu. Przy bardzo małym udziale członków, obradowano nad przedmiotami na porządku dziennym umieszczonymi, które dla szerszej publiczności żadnego nie miały interesu.

— Łazienki p. Lasiewicza na Grobli nabyli pp. Rafał Prag i Izidor Jarecki za 24,000 tal.

— Przedstawienie amatorskie, jakie w zeszły piątek w hotelu Saskim na cel dobroczynny danem było, zamiast dochoodu, jak dowiadujemy się z nadesłanego sprawozdania, przyniosło po pokryciu wszelkich wydatków niedobór tal. 5 sr. 20 fen.

— W dniu 8 stycznia o godzinie 5 z południa odbył się zwołanie posiedzenie wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na którym p. Hier. Feldmannowski czytał będzie: O życiu i pracach Aleksandra hr. Przezdzieckiego.

— W Skalmierzycach doniósł zeszłego tygodnia gospodarz Wawrzyniak tamtejszemu proboszczowi o śmierci swego dziecka. Ponieważ na ciałku dziecka widoczne były ślady potępienia, przeto ksiądz wachał się pochować takowe i doniósł o tem sądowi.

Obdukcja wykazała, że dziecko umarło gwałtowną śmiercią. Ojciec przyznał, podobno, że dziecko obłą, ale w sposób tylko, jak się dzieci karze. Gospodarz ten po drugi raz jest żonaty, a zmarłe dziecko było z pierwszego małżeństwa.

— Wyhodzące w Wrocławiu pismo katolickie, Hausblätter, w jednym z ostatnich numerów umieszcza korespondencję z Prus, w której autor nie waha się wypowiedzieć przekonania, że katolicy tutejsi z wszelką gotowością wzięliby udział w obchodzie rocznicy powrotu Prus na łono ojczyzny niemieckiej, gdyby nie obecna nieprzyjazna względem kościoła katolickiego postawa rządu pruskiego. Objaw ten opinii ze strony Niemiec-katolika a tak dosadnie charakteryzujący nieszczęście i dążeń katolików Niemców, bynajmniej nas nie dziwi; wiedzieliśmy bowiem i wiemy, że na poparcie tego stronnictwa, które prawie o przesławianach kościoła katolickiego równocześnie obchodzić chciało rocznicę gwałtu i zbrodni, przynęcać liczyć nie możemy. To też wspominając swego czasu o korespondencjach poznańskich do Niemców, które sympatya swą dla Polaków okazując usłowały, nie myliliśmy się, wyrażając, dalecy jesteśmy od wiary w szczerą wyrażaną sympatję i że różne są drogi katolików Polaków a katolików Niemców.

— Koncert amatorski dany będzie w Bazarze w drugiej połowie bieżącego miesiąca na rzecz tutejszego Towarzystwa damskiego S. Wincetego a Paulo.

— Petycja do Izby o pozostawienie u nas duchowieństwu „inspekcji nad zakonnikami, zyskała w naszym mieście już przeszło tysiąc podpisów. Przyjmuje się takowe ciągle jeszcze w Redakcji Dziennika, Kole Towarzystw, w cukielniach pp. Sobieskiego, Płitznera i Urbańskiego, w handlach pp. Bielińskiego, Logi, Affeltowicza, Leitgebra, w restauracji Kurmawskiego.

— Nieruchomość Volhas'a przy ul. Piasku, kupił kupiec Machoj za 40,000 tal.

— Nieruchomość Graetza położona przy ulicy Wenezyjskiej pod Nr. 8/9 kupił pp. Koehler i Wilschke za 10,000 tal.

— Rewizje mleka w Poznaniu skutkowały; jednakże jakości oneż okazała się nierówną w rozmaitych rewirach policyjnych, i tak wykazywały one: w 4 rewirze w przecieciu 19 stopni, w 1 rewirze 18 stopni, w 2 rewirze 17 stopni, w 5 rewirze 15 stopni, a w 3 rewirze tylko 14 stopni mleka.

— Asesora sądowego p. Herzoga przeniesiono z Wrzesni do Wolsztyna.

— Zakup koni dla Francji. Od kilku dni znajduje się tu kilku francuskich handlarzy koni, którzy robią wielkie zakupy na rachunek rządu francuskiego.

— Z Inowrocławia donoszą do Danziger Zeitung, że tamże na dniu 22 grudnia po południu napotkano w ogrodzie gościnie Bosta, gdzie fiskus druga urządził wieść do swidrowania, pokid słońce kamiennej w glebi 40 stopni.

Ludność Pity obliczono 1 grudnia r. z. na 7638 dusz. Roku 1867 wynosiła 7516 wraz z 588 wojskowymi. Wzmogła się przeto o 6,6 pr. Ludność Chełmyż wynosiła 1 grudnia z. r. 3019 mieszkańców, Gardci 1093, Klajpedy 19,947, Głębina 9,242, Berlina 828,013, Dreżna 177,096, Kolonii 124,448 Lipska 107,575, roku 1867 w grudniu Lipsk liczył 16,751 osób mniej.

— Ludność Indyjska w Zjednoczonych Stanach Północnych Ameryki wynosi według najnowszych sprawozdania rocznego ministra spraw wewnętrznych 321,000 dusz. W tej liczbie jest zawarta ludność Alaski wynosząca 75,000 dusz. W Stanach Florida, Północna Karolina, Indiana, Iowa, Texas jest rozproszonych jeszcze 3663 Indian nie będących w związku z szczerkami Zachodnio-północnej Ameryki.

— Kongres w sprawie kolei żelaznych. Po kongresie telegraficznym obecnie w Rzymie się odbywającym na przyjęcie krótko do skutku we Florencji kongres w sprawie kolei żelaznych. Mają się tam zebrać delegowani kolei niemieckich, austriackich, węgierskich, włoskich i francuskich, ażeby ułożyć plan pociągów dla komunikacji międzynarodowej.

— Agent pruski pomiędzy emigracją. Korespondent paryski Gazety Torsuńskiej donosi: Niedawno czas miślimy tu wysłuchać od Bismarcka. — Niejak pan Zarowski czy Zarkowski, wierny poddany pruski, zjawił się między naszymi emigrantami, namawiając ich, aby swe uczucia patryotyczne kierowali ku szlachetnemu rządowi pruskiemu. Uważa, iż ks. Bismarck nieczem więcej nie zajęty, jak odbudowaniem Polski; wszyscy więc Polacy tak z Zaboru moskiewskiego jako i austriackiego powinni go uznać za swojego Mesyasa. Pan Zarkowski odejść do Londynu, aly i tam szerzyć swoje apostołstwo pomiędzy naszymi rodakami. Apostoł ten podobno nie umie nawet dobrze po polsku.

— Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 4 stycznia Tytuła biskupa; w kalendarzu słowiańskim Dobromira. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 58. — Długość dnia 7 godz. 41 min.

Dnia 4 stycznia sejm pruski przez Zygmunta I. zwolony do Malborka. — 1663 pobicie Kozaków pod Starymirem. — 1744 przymierze Katarzyny z Fryderykiem w sprawie elekcji Polnawskiego. — 1771 Pobicie Moskw pod Czesochową.

— Sreń. 1 stycznia. Pospieszamy podać wam budżet dochodów, wydatków etatu powiatu naszego. Dochód stanowią: 1) wpływ z rozsprowadzania kart do polowania w kwocie 190 tal.; 2) wpływ z kar za niezameldowanie i odmówienie się handwyrzostów przy zmianie pomieszkania w kwocie 3 tal.; 3) składki powiatowo-komunalne w kwocie 22107 tal. W rozchód wchodzi: 1) utrzymanie urzędów policyjno-obwodowych i kosztów biurowe dla urzędów policyjno-obwodowych Bińskiego, Dolskiego, Grzymysławskiego, Książskiego i Sremskiego w kwocie 450 tal.; 2) koszt podróży dla lekarzy, ospe szepczających, wynoszące 120 tal.; 3) składki dla instytucji powinowatych, jako to na fundusz zwirów prowincjonalnych i dla powinowatych zakładów, jakimi są: dom poprawy w Kościele, zakład obłąkanych w Owiskach, zakład głuchoniemych i fundusz dla krajowych ubogich, w kwocie 8550 tal.; 4) koszt budowy dróg na traktach niezwirowych wynoszące 2650 tal.; 5) kwota 9165 tal. 14 szr. 6 fen. potrzebna na oprocentowanie i amortyzację długów powiatowych; 6) wsparcia wdów i pozostałych dzieci po zerwiszłach i handwyrzostach, poległych we wojnie francusko-niemieckiej i to dla każdej wdowy w miesiącach latowych od kwietnia do października po 1 tal. 10 szr. w miesiącach zimowych od listopada do marca zaś po 2 tal.; a na każde dziecko miesięcznie po 15 szr. w kwocie 400 tal.; 7) remnieraży dla weterynarza powiatowego, wynosząca 100 tal.; 8) koszt portoryjne i drukowe w sprawach stanów powiatowych w kwocie 250 tal.; 9) dyety i koszt podróży w sprawach stanów powiatowych w kwocie 120 tal.; 10) nadzwyczajne wydatki w kwocie 426 tal. 23 szr. i 11) remnieraży rentanta, liczące 1 1/2 % wydatków z wyjątkiem pożytych, wymienionych pop liczbą 5 i 7, wynosząca 64 tal. 22 szr. 6 fen. Podług sprawozdania kasy, przedstawionego na początku roku bieżącego miał powiat na koniec 1870 roku 112,725 tal. długów. I tak na mocy rozporządzenia gabinetowego z dnia 20 lutego 1864 roku zaciągnię powiat na budowę dróg zwirów pożyczkę w ilości 120,000 talarów pierwotnie po 4% i 1% amortyzacji. Ponieważ jednakże ektrocentrowe obligacje można było sprzedawać tylko po bardzo niskich kursach, przeto na mocy rozporządzenia gabinetowego z dnia 16 stycznia 1860 r. ustanowiono prowizję po 5 od sta. Według planu amortyzacyjnego z dnia 22 czerwca 1853 r. i 19 lipca 1859 r. dług ten przez coroczne wylosowanie obligacji po upływie lat 41 zostanie spłacony. Na pokrycie corocznych prowizji i do spłacenia długu potrzeba rocznie 6900 tal. W szesnastym roku amortyzacyjnym 1870 wynosiła suma wylosowanych, wykupionych i odoprocentowania wolnych obligacji 28425 tal., tak że od 1 października 1870 r. pozostaje zatem jeszcze do spłacenia i oprocentowania 95575 tal. Na wykończenie zwirów Książskiego pożyczony z kasy powinowatych podług obligacji z dnia 30 kwietnia 1863 r. 5000 tal. po 5 od sta i z piętnastolatną odplatą. Na poczet tego długu płacono dotąd rocznie 500 tal. i pozostało zatem przy końcu 1870 roku jeszcze 1250 tal. długu, który w roku 1873 zupełnie spłacony zostanie. Na budowę zwirów Zaniemyślskiej zaciągnięto na mocy rozporządzenia gabinetowego z dnia 16 grudnia 1863 roku, 7 lutego 1864 r. i 8 maja 1865 r. pożyczkę w obligacjach powiatowych w kwocie 2500 tal. i to po 5% i 1% amortyzacji. Z obligacji tych jest dotąd sprzedanych i oprocentowanych 8300 tal. a reszta obligacji w ilości 16700 tal. znajduje się jako zastaw w królewskim banku w Poznaniu, na który wzięto gotówką 15000 tal. Pozostałe zaś 1700 tal. znajduje się obecnie w kasie. Na pokrycie niezbędnych wydatków na budowę zwirów Zaniemyślskiej zaciągnięto w roku 1867 pożyczkę z banku królewskiego w Poznaniu w kwocie 5000 tal., dając w zastaw obligacje powiatowe, a nie chcąc ich sprzedać po nader niskim kursie. Dług ten spłacono częściowo, tak że pozostaje jeszcze 1200 tal. z tego długu do spłacenia. Użyto zaś do spłacenia tego długu rocznych kwot 1400 tal. wynoszących, a przeznaczonych na amortyzację kapitału 25000 tal. w latach 1866 do 1870. Na pokrycie potrzeb ostatniego uruchomienia armii wzięto za zastawem 12,000 tal. obligacji powiatowych z królewskiego banku w Poznaniu 8400 tal., tak że cały dług powiatu wynosi tym sposobem, jak wyżej podano, 112,725 tal. Nie sprzedanych obligacji jest w lombardzie 27,000 tal., w kasie 1700 tal. czyli 28,700 tal., od których odciągając przebież należy 1400 tal., tak że ich w ogóle jest jeszcze 27,300 tal. Z etatu dotyczącego umorzenia długów powiatowych, a ułożonego przez Komisję finansową, złożoną z pp. radcy ziemianckiego Boehma, Ludwika Karśnickiego, Konstantego Śmieckiego, Ignacego Tarzyńskiego i gospodarza Włodarczaka, okazuje się, że z ogólnej kwoty 9165 tal. 14 szr. 6 fen. przypada w roku 1872 na amortyzację długów powiatowych 3150 tal. na opłacanie prowizji od długów powiatowych 5773 tal. 22 szr. 6 fen., na portoryja i koszty insercyjne za publikację wylosowanych obligacji, wykupienie takowych i platnych kuponów, jako też koszt notaryalny 86 tal., na prowizja dla domów bankowych za wykupienie obligacji i kuponów, liczące 1/2 %, 20 tal. i na koszt zarządu rentantów, liczące 1 1/2 % od sumy rozchodowej 135 tal. 22 szr.

— Piotr Wielki. Kazał dnia 19 maja 1716 roku dać na stół miedzi szczerzy, wszystkie Moskale musieli jeść, tylko postawie zagraniczni byli wolni od przysmaku.

— Kurjer warszawski opowiada, że w pierwszy dzień grudnia koloniści zamierzali wykonać napad na dwu w Mokłach w Płockiem pod nieobecność właściciela p. Z. zamordować żonę jego i córki i zrabować dwor. Rządca dowiedział się o znowie ostrzegł pania Z. Postanowiono uzbierać ciałachem służbę dworską i kilku włóczęgów i czuwać nad bezpieczeństwem własnem. Pięć noce spędzono bezsennością. Żądać pomocy żandarmerii na nieby się nie przydało, gdyż roz-

bójnicy byliby napad zwlekali, a niepodobna było trzymać zandarmery tygodniami w oczekiwaniu napadu; śledztwo nie byłoby także do niczego doprowadziło, gdyż nie było żadnych dowodów. Probozecz miejscowy doradził inny plan, do którego wykonania dał się użyć pisarz prowinty R., mimo niebezpieczeństwa, na jakie się narażał. Zaczął on bawić w karczmie, gdzie zbierali się koloniści; tam pił z nimi i niby po pijanemu wygadywał się z niektórymi sprawkami swymi, żeby obudzić zaufanie. Pokazał im pierścień brylantowy, który niby ukradł we dworze, odgrażał się, że się na państwo Z. chce zemścić, poczem umknął do Prus; pokazywał klucze, który sobie dobrał do skrzyni żelaznej, w której wielkie są pieniądze. Zwolna rośto do niego zaufanie kolonistów, ale mu nakazali wykonać przysięgę, że ich nie zdradzi, i odgrazali się, że jego pierwszego zabiją. Wtedy wraz z nimi ułożył napad na dwór, a w nocy naznaczonej dnia 8 grudnia jeli w sypialni pani Z. znajdowali się zandarmi i straż miejska. Po północy przybyli rozbójnicy w liczbie 13, między nimi pisarz R.; ośmiu weszło do dworu, a pięciu zostało na polu przy wozach przeznaczonych na uprowadzenie rzeczy zrabować się mających. Na umówione hasło dane przez R. zandarmi rzucili się na rabusiów, a ci bronili się zacięcie. Trzech ich raniono, innych czterech ujęto, a ci o byli przy wozach uciekli. Śledztwo złożyło zwiastanych odstawiono do sądu w Plocku, gdzie prowadzi się śledztwo.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Maka.** Berlin, 2 stycznia. Makas penna per 100 kilo nr. 0 11 1/2 — 10 1/2 tal. nr. 0 i 1 10 1/2 — 9 1/2 tal. rżana 8 1/2 — 8 1/2 tal. nr. 0 i 1 8 1/2 — 7 1/2 tal.

Wiadomości giełdowe.

Giełda berlińska, 2 stycznia.

Stale usposobienie a przytem wyższe kursa i żywy obrót znanomowały dzisiejszą giełdę.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstw. (4 1/2%) 102 pte. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 100 1/2 pte. Obl. państwa (3 1/2%) 89 pte. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 119 pte.

List zast.: Zachod. prusk. (4%) 83 pte, dto (4%) 92 1/2 pte. (4%) 99 1/2 pte. Pozn. nowe (4%) 98 1/2 pte.

List rent. Pozn.: (4%) 94 1/2 pte. Prusk. (4%) 94 1/2 pte.

Walory zagraniczne: Austr. rent. sr. (4 1/2%) 62 3/4 — 1/2 pte. Rent. papier. (4 1/2%) 52 3/4 pte. Losy z r. 1854 (4%) — pte. Losy kredyt. z r. 1858 — pte. Losy z roku 1860 (5%) 89 3/4 pte. Losy z r. 1864 (4%) 80 1/2 pte. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 132 pte. Rosyjsko — polskie obl. skar. (4%) 72 1/2 pte. Polskie certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 93 1/2 pte. Dto części po 500 zlp. (4%) 102 1/2 pte. Polak. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 72 1/2 pte. Listy likw. 6 1/2 pte. Włoska pożycz. (4 1/2%) 67 1/2 — 8 1/2 pte. Rumuńska pożycz. (8%) 91 pte. Rumuńska obl. kol. (7 1/2%) 45 — 1/2 pte. Turcka pożycz. 49 1/2 — 50 1/2 pte. Amer. pożyczka (6%) 97 1/2 pte. Akcje kol. żelaz. kol. mind. 176 pte. Galic. Karola Ludwika 111 1/2 — 107 1/2 pte. Austr. Franc. 226 1/2 — 5 1/2 — 6 1/2 pte. Warszaw. wiedeński 82 pte. Bank. itd. Austr. kredyt. mob. 189 1/4 — 90 — 89 1/4 — 90 pte. Róln. przemysł. Kwiełki, Potocki i Sp. 104 1/2 pte. Pozn. prow. 119 1/2 pte. Szlask stow. bank. (4%) 162 pte. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2%) 99 1/2 pte. Hansen. (4 1/2%) 97 pte. Henkel (4 1/2%) — zad. Meinig. (4 1/2%) 96 1/2 pte.

Kursy gotówki i pap. pien. Frdr. pruskiej 118 1/2 pte. luidr. 111 pte. suwerny — pte. nap. 5. 9 pte. pomimpr. — pte. doll. 11 1/2 pte. Złoto w sztabach funt celny 460 pte. Srebra funt celny 29 20 pte. Zagraniczne bankn. 99 1/2 pte. Austr. bank. 85 1/2 pte. Rosyjsk. bankn. 83 pte. Dyskonto bankowe 4.

2. Pszenica per 1000 kilo w miejscu 68 — 85 tal. wedle jak.

żad.; na grud. stycz. i stycz. luty 78 żąd. 77 1/2 pte. luty-marzec — kwiecień-maj 79 — 3/4 pte. maj-czerwiec 79 1/2 żąd. 79 1/2 tal. pte. Żyto per 1000 kil. w miejscu 55 — 58 tal. wedle jak. żąd.; nowe 55 1/2 — 56 1/2, dobre nowe 57 tal. z kolei pl.; na gr. stycz. i stycz. luty 56 — 55 1/2 — 1/2, na wiosnę 56 1/2 — 55 1/2 — 56 maj-czerwiec 56 1/2 — 1/2 tal. pte. Jęczmień per 1000 kil. mały i wielki 46 — 59 tal. wedle jak. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42 — 50 tal. wedle jak. żąd.; wschodnio-pruski i rosyjski 45 — 46 1/2, marchijski 47, pomorski 47 — 48 tal. z kolei pte.; na grud. stycz. 47 stycz. luty — na wiosnę 46 1/2 tal. pte. Groch per 1000 kilo do got. 34 — 60 tal. na pasze 50 — 53 tal. Rzep per 1000 kil. 108 — 120 tal. Rzepik 106 — 119 tal. Oliej rzepiowy per 100 kil. w miejscu 28 tal. żąd.; na gr. stycz. i stycz. luty 27 1/2 — 3/4, kwiec.-maj 27 1/2 — 3/4 pte. Oliej iniany per 100 kilogr. w miejscu 26 1/2 tal. Oliej skalny per 100 kil. w miej. 13 1/2 tal. żąd.; na grud. stycz. i stycz. luty 13 — 12 1/2 — 13 tal. pte. Okowita per 100 ltr. po 100% — 1000% w miejscu bez beczki 22 tal. 24 — 26 sbr. pte.; na grud. stycz. i stycz. luty 22 tal. 28 sbr. do 22 tal. do 22 tal. 28 sbr. — maj 23 tal. 6 — 11 — 9 sbr. maj-czerwiec 23 tal. 9 — 13 — 12 sbr. pte. pte.

Giełda poznańska, 3 stycznia.

Poznańskie stare 3 1/2% listy zastawne 95 tal. żądano. Poznańskie nowe 4% listy zastawne 93 1/2 tal. pte. — Pozn. listy rentowe 94 1/2 tal. pte. — Pozn. 5% obligacje prow. 100 tal. żądano. — Poznańskie 4 1/2 procent. obligacje powiatowe 93 tal. żądano. Poznań oblig. miejskie 5% 100 tal. żąd. — Akcje banku prow. pozn. — pl. Oblig.-M.-Obyr 99 1/2 tal. pte. Akcje pozn. banku realno-kredytowego tal. pte. Rumun — tal. pte. — Północno-niemiecka pożyczka zwiastkowa 100% tal. pte. — Rosyjskie banknoty 82 1/2 tal. żąd. Starogrodz.-pozn. Akcje kol. — pte. pte.

Żyto: wypowiedziano — wepeli; na stycz. 52 1/2, stycz. luty 52 1/2, luty-marzec 52 1/2, marzec-kwiecień — na wiosnę 52 1/2, kwiecień-maj 53 talarów pte. pte.

Okowita: z beczką: wypow. 21000 kwart; na stycz. 22 1/2 — luty 22 1/2, marzec 22 1/2, kwiecień — maj 23 1/2 — czerwiec 23 1/2, kwiecień-maj w związku 23 1/2 — w miejscu bez beczki — talarów pte. pte.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 3 stycznia 1872 roku.

	Ceny.		
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa
Pszenicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 13 9	3 5	3 3
środkiej	3 3	3 2	3 1
pośledniej	2 27 6	2 25	2 22 6
Żyta ciężkiego	2 6	2 5	2 5
środkiego	2 3 9	2 6	2 1 3
pośledniej	2 3	2 2	2 1
Jęczmienia wielk.	1 25	1 22 6	1 20
drobn.	1 6	1 4	1 2 6
Owsa	2 7 6	2 6 3	2 5
Grochu do gotowan.	2 2 6	2 2	2 2
Grochu na pasze	2 2	2 2	2 2
Rzepin zimowego	74		
Rzepiku zimowego			
Rzepiku latoowego			
Tatarski	70		
Wyki	90		
Zubini żółt.	90		
niebieski	90		
Konieczny czerw. cent. po 100 funt.	100		
Konieczny biały			

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 3 stycznia.

HOTEL FRANCUSKI OEHMGA. Potworowski z Chłapowa, Chelkowski z Wilczy, Chłapowski z Sońicy, Chłapowski z Krakowa, Radoński z Krzeslic, Białkowski z Pierzelu, Michnikowski z Biegnowa.
HOTEL DREZDEŃSKI. Biernacki z Wrześni.
CZARNY ORZEŁ. Trapeziński z Wrześni, Domaradzki z Dobryna, Laskowski z Runowa, Budzyński z Klerki, Urbanowski z Soboty.
HOTEL EUROPEJSKI. Dobrski z Niepruszewa, Ryski z Krapewa, Lewandowski z Gniezna.

Na **Książkę Pamiątkową** wyd. Tygodnika Wielkopolskiego złożyli przedpłatę:

160. Wny Teofil Rojewski w Małych Pomierkach pod Lubawa 2 egz.
162. Wna hrabina Tyszkiewicz w Sielach pod Kostrzynem 1 „
163. Wny Wal. Anyszkiewicz w Lubawie 1 „
164. Jan Keller z Jakóbowka pod Lubawa 3 „
167. Korneliusz Czachowski z Pieniu pod Pleszewem 1 „
168. Maksymilian Fischbach, abiturjent tamże 1 „
169. Ks. Tomicki w Koniecznie pod Wolkowem 1 „
170. Stanisław Mikulski w Wielkim Strzelcu pod Pleszewem 1 „
171. Aleksander Morgenbesser w Czerniowcach 1 „
172. Henryk Gurski w Wolezyszczyńcach pod Zaleszczykami 1 „
173. Siłski z Bronikowa pod Śmieglem 1 „
174. Ks. Kiszporski, Gr. Kluberg pod Olsztynem (Allenstein) 1 „
175. Ks. Ignacy Zieliński w Lubenji p. Czudec i Rzeszów 1 „
176. Wny Stanisław Radojewski ze Wschowy 1 „
177. Wny Wincenty Bohrzyński, prof. gimn. w Brzeżnach (Karol Wild) 1 „
178. Wny Mielczarewicz 1 „

(Nadesłane).

Precz z środkami paliatywnymi!
Dla wszystkich chorych
stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów.

Du Barry'ego pożywienie leczące Revalesciere

z Londynu skutecznym jest bez lekarstwa i kosztów u dorosłych i dzieci we wszystkich cierpieniach żołądka, nerwów, piersi, płuc, wzdęcia, gruczołów, błonki śluzowej, oddechu, pęcherza i nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, obstrukcji.

febrze, zawrocie, uderzeniu krwi, mdłościach i wmitach, a betes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, bledn — 70,000 wyzdrowień, które oparły się każdej medycynie, między którymi świadectwo Jego Świątobliwości Papieża, na szalka domu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan, hrab Castlestuart, doktorów Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Harvey itd., których kopie bezpłatnie i franco na żądanie przesyłają.

Wyciąg z 70,000 certyfikatów.

Certyfikat Nr. 58,614 szlachetnej margrabin de Bréhan.

Pani W. z skutecznego wzdęcia i cierpienia wszelkie rodzaju. Nie byłam w stanie czytać i pisać; wszystkie ner i muskuły drżały, trawienie było złe, bezustannie bezsenno znajdowałam się zaś w ciągłym rozdrażnieniu nerwów, które mnie pędziło z jednego miejsca na drugie i nie dawało chwili spokoju; przytem byłam w najwyższym stopniu melanholiz. Wielu lekarzy, tak Anglików jak Francuzów, próbowało sw sztuki bez ugi dla moich cierpień. W zupełnej rozpaczy sp bowałam pańskich Revalesciere, a teraz po trzechmiesięcznej użyciu, dziękuję Panu Bogu. Revalesciere zasługuję najwyższą pochwałę, przywróciła mi zupełne zdrowie i udu niła mnie do zajęcia znowu mego stanowiska towarzyskiego. Z najszeroką wdzięcznością i zupełnym poważaniem.

Margrabin de Bréhan.

Pokarm ten posilny oszczędza 50 razy cenę swoją w inny środków i pokarmach, a 3 groszowy obiad z niego żywi lepiej niż funt mięsa. W puszkach z przepisem: użycia o 1/2 funt, sgr., 1 funt 1 tal. 5 sgr., 2 funty 1 tal. 27 sgr., 5 funt, 4 tal. 20 sgr., 12 funt. 9 tal. 15 sgr., 24 funty 18 tal. — I Revalesciere Chocolatée w proszkach i tabliczkach na 12 filiżanek sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — I nabyć przez Barry du Barry i Comp. w Berlinie, 178 Fryd rykowska ulica. Składy w Poznaniu u F. Fromm, w Bydgoszcz u Jul. Schottländer, w Lesznie S. A. Scholtz.

Nadesłano Nr. 1.

Sila i zdrowie dla wszystkich chorych bez lekarstwa i kosztów.

Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie zdoła oprzeć się delikatnej Revalesciere du Barry, takowa ususza zaś bez lekarstwa i kosztów wszystkie cierpienia żołądka, nerwów, płuc, wzdęcia, gruczołów, błonki śluzowej, oddechu, pęcherza i nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, obstrukcji, hemoroidy, wodna puchlina, febrze, zawrocie, uderzeniu krwi, szumy w uszach, mdłości i wmity nawet w czasie brzemienności, diabete, melancholii, wychudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, bledn — Wyciąg z 72,000 certyfikatów na uzdrowienie, jakie sięczone oparły każdej medycynie.

(Nadesłano No. 4.)

Delikatny pokarm leczący Revalesciere du Barry ususza wszystkie choroby, jakie opierają się medycynie; to jest ospie ni żołądka, nerwów, piersi, płuc, wzdęcia, gruczołów, błonki śluzowej, oddechu, pęcherza, nerek itd. itd.

Włodzimierz.

W dniu 2 stycznia r. b. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami a. p. ksiądz **Antoni Janekowski**, proboszcz w Wnieściu. Pogrzeb odbędzie się w piątek t. j. 5. b. m. a dniem poprzednio ekspozycja zwłok do kościoła miejscowego. O czym donosi krewnym, przyjaciółom i znajomym w głębokim smutku pograżony brat

Walne Zebranie
odbędzie się w **Sobotę 6. Stycznia** o 2 ej godz. po południu w lokalu Towarzystwa.

Przedmiotem Walnego Zebrania będzie:

- 1) Zmiana ustaw kasy oszczędności i pożyczki na zasadzie prawa o spółkach z 4. lipca 1868 celem stałego połączenia z Towarzystwem rzemieślniczym,
- 2) podniesienie udziału członków do 200 talarów,
- 3) udzielenie kredytu Zarządowi do 100,000 talarów.
- 4) sprawozdanie z rachunków kasy za rok 1871,
- 5) podział zysku i wynagrodzenie administracji,
- 6) wybór Zarządu na następne trzy lata,
- 7) wybór trzech członków Dyrekcyj w miejsce 3 wylosowanych,
- 8) wnioski członków.

Sroda, dnia 1. Stycznia 1872.
Dyrekcja kasy oszczędności i pożyczki Towarzystwa Rzemieślniczego pod opieką Św. Józefa Zapisanej Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa przemysłowego w Ostrzeszowie. odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. w lokalu zwykłych posiedzeń towarzystwa. Na porządku dziennym: preistozczenie towarzystwa pożyczkowego w spółkę pożyczkową. Uprasa o liczny udział i nieczłonków.

Zarząd.

Poszukuje się **nauczyciela domowego** do poczatkujących dzieci. Gdzie? do wiedzieć się można w listach frankowanych, w których zarazem żądana pensja, umieszczone być może, sub. **Z. O. poste restante. Wrzesnia.** (33)
Miejsce Elewa gospodarskiego w Rudnikach już zajętem zostało. (28)

Polka i Katolicka.

Panię albo wdowę szuka pewien szlachetny mąż, aby wstąpić w stan św. sakramentu małżeństwa.

Ta osoba musi być silna, z szlachetnego pokolenia, uczona w rozmaitych językach, 18 lat starsza, brunetka, ma mieć modre oczy wielkie i proporcjonalną nog i raki. (24)

Bliżej da znać Eks. Czasu.
Proszę o fotografię, opis życia rodziców i własnej osoby.

Majątek potrzebny bardzo, ale nie zaraz. Dochody moje miesięczne 4000 Dolarów w złocie.

Adres A. T. G. M. Dr. New York. Amerika.

We Czwartek dnia 18 Stycznia b. r. odbędzie się Czerniejewie w lokalu pana Piersańskiego o godzinie 9tej z rana licytacja na drzewo zrewiru Nowylas na pieńki, gałęzie, drzewo porządkowe dębowe i brzożowe w sztukach;

z rewiru Linerskiego gałęzie i dragi brzożowe, z rewiru Rakowskiego pieńki, drzewo szcypowe brzożowe i sosnowe, budele sosnowy i gałęzie.

z rewiru Starzynina i Noskowskiego pieńki z dębów, gałęzie, szcypowe brzożowe i sosnowe, suche, porządkowe dębowe i brzożowe w sztukach. — (39)

Zarząd leśny.

Mających chęć uczenia się **stenografii.**

polskiej i niemieckiej proszę zgłosić się do mnie w pierwszej połowie b. m. C. na za każde 8 Lekcy od 1 osoby 2 tal. od dwóch osób razem 2 1/2 tal., od więcej zaś osób po 1 tal. Miejsce nauki u mnie lub w mieszkaniu uczni.

— Tygodniowo 2 lekcy. (35)

Kruger,

w Poznaniu.
Ś. Marcin N. 3 w podw. 1 piętro u p. Rychlickiego.

Pomocnik handlowy

obeznany z handlem korzennym i win, znajdzie pomieszczenie u A. K. Putiatyckiego w Lesznie. (40)

Kucharz, wolny od wojska, żonaty, poszukuje zaraz miejsca. Może się zająć i ogrodnictwem i polowaniem. Dowiedzieć się można u listowego **Goreckiego** w Łopieniu. (26)

Nasiona konieczny

i inne nasiona kupuje **Manasse Werner.**

500,000 tal.

Pomorski bank hipoteczny w Koeslinie daje hipoteczne, amortyzujące się pożyczki do 2/3 taksy ziemstwa i około 5 procent wyżej.

Podpisany ma sobie poleconem przyjmowanie wniosków i udzielanie żądanych wiadomości. (642)

JÓZEF RADZIEJEWSKI

Poznań, Wrocławska ul. 18.

Ucznia znajacego obywe języki poszukuje handel

L. Lewandowicza w Strzelnie. (13)

Teatr amatorski

w Pleszewie 6. stycznia r. b. o godz. 6 1/2, na sali pana Waliszewskiego.

1. CIEKAWOŚĆ PIERWSZY STOPIEŃ DO PIEKŁA przez Chęcińskiego.

2. PIERWSZA LEPSZA p. Al. hr. Fredrę.

3. ZOSIA DRUCHNA melodram ze śpiewem p. Ładnowskiego.

Dochody wyłącznie na fundusz do założenia ochronki w Pleszewie przeznaczone, dla tego nie ogranicza się niczyj dobroczynności.

Biletów dostać można do 5 go bm. u pp. Waliszewskiego i Zboralskiego po 4 zł. na I., po 2 zł. na II. miejsce, później i przy kasie po 6 zł. na I. i po 3 zł. na II. miejsce.

Towarzystwo dobroczynności.

Podróżujących i emigrantów do Ameryki północnej wyprawia z Szczecina do Nowego Yorku

po jak **najtańszych cenach** za pomocą **bałtyckiego Lloyd'a** z Szczecina (parowce pocztowe A. 1) i każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.
Król. pruski konces. agent jeneralny.

Najtańsze wydawnictwo.

W tych dniach wyjdzie pierwszy tomik nowego czasopisma **Biblioteka powieści i romansów.**

co tydzień tomik o 4—6 arkuszach druku, zawierający wzorowe przekłady najcenniejszych pisarzy zagranicy lub oryginalne prace pierwszorzędných autorów krajowych.

Prenumerata kwartalna za 13 tomików czyli około 1000 str. druku tylko 1 tal. 15 sgr., z franco przesyłka pod opaską 1 tal. 20 sgr.

Skład główny w W. X. Pozn. u

M. Leitgebra i Spółki.

Tygodnik Wielkopolski.

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ale i w Galicji i za granicą, świadczące o współczuciu **polskiego** ogółu dla zasad postępowych, którym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obowiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznej a wdzięcznej pracy.

Połączenie się z **Sobótką** zniewala nas do uwzględnienia działu belletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularno-naukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe utworzymy w piśmie działy i wzmocnieni świeżymi siłami **pierwszorzędných autorów** z Nowym Rokiem w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy rozpoczętą przed rokiem pracę.

Przedpłata czwroczońska wynosi 1 talara czyli 1 zlr. 50 cent. wal. austr.

Prenumerować można na wszystkich urządach pocztowych i księgarniach.

REDAKCJA TYGODNIKA WIELKOPOLSKIEGO.

Świeże kuchy rozpiewe żąd za wszystkich stacy kolejnych poleca **Manasse Werner.**

Dwa pokoje na pierwszym piętrze skrzydła pobocznego do wynajęcia **W. Garbary 17.**

Drukem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Wysokim urzędem i szanownej publiczności donoszę uniżenie, iż gotów jestem robić **rossyjskie tłumaczenia** wszelkiego rodzaju za umiarkowane wynagrodzenie, jako też dawać lekcje tego języka.

Kruger.

przysiężny tłumacz języków polskiego i rossyjskiego przy sądzie powiatowym w Poznaniu.

Mieszk. Ś. Marcin Nr. 3 w podw. 1 piętro u p. Rychlickiego.

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktora **Chable** w Paryżu, rue Vivienne 36.

Dépuratif du SANG.

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryjnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowiąca się okazala, że ja dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

Plus de COPAHU.

Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny syrop **Cytryniam** żelaza dra **Chable** do dziś w użyciu będące a trudne do zacycia, w skutkach zaś swoich waptliwie kuby i kopający z rzędu lekarstw wypiera.

Bądź w następkach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: rzęzczyca, ułany, osłabienie kanalu, otoki pęcherza.

Z powyższym wymienionym, specyficznymi środkami żyć się jeszcze może przeciwliżajowa, parająca do kapieli mineralnej (Bains minéraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyznijające za krwi zaraz.

We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolasa**, w Brodach w aptece p. **Kullak**, w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego**, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicz**, w Warszawie w składach materyałów aptecz. pp. **Ferd. Aug. Gallego i Spiesza.** (6540)

Trzy holenderskie

BYKI

pełnej krwi,

rok i trzy kwartały mając, całkiem do